

# LASER I HUMANISTKA

Podczas XXVIII Młodzieżowych Mistrzostw Świata, które odbyły się od 29.12.1998 do 5.01.1999 w Simon's Town w Republice Południowej Afryki, Katarzyna Szotyńska - 18 letnia wychowanka MKS SWOS Warszawa - wygrała 6 z 11 wyścigów, zdobywając tym samym złoty medal. Polka pokonała Sarah Ayton z Wielkiej Brytanii i Jo Dikkenberg z Australii. Jest to pierwszy złoty krążek dla polskiego żeglarstwa zdobyty w 1999 roku.

Rozmawiał Krzysztof Kozerski

**Rejs: Przede wszystkim gratuluję zdobycia tytułu Mistrzyni Świata i złotego medalu w Simon's Town. W jaki sposób zetknęłaś się z żeglarstwem?**

**Katarzyna Szotyńska:** Wszystko dzięki mojemu bratu. Kiedy Bartek chodził do drugiej klasy szkoły podstawowej, do szkoły przyszedł trener żeglarstwa. Chęć żeglownia zgłosiło wiele osób, ale po paru latach został tylko mój brat. Gdy ja dorosłam - miałam osiem lat, wciągnął mnie w żeglarstwo. Zaczęłam żeglować na Optimistach. To właśnie Bartkowi zawdzięczam swoją karierę żeglarską. Przez cztery lata żeglowałam na Optimistcie, moim trenerem był wówczas Krzysztof Ligowski, który zapoznał mnie z tajnikami żeglarstwa regatowego. Już wtedy, kiedy wiał silniejszy wiatr dorównywałam moim starszym kolegom. Później przeszedłam na jednoosobową klasę olimpijską dla kobiet - Europa, o powierzchni żagla 7.1 m<sup>2</sup>; moim trenerem został Wiesław Koper. W tej klasie żegluję do dzisiaj, chociaż na Młodzieżowych MŚ wystartowałam w klasie Laser Radial. Jest to łódka o mniejszej powierzchni żagla - 5,7m<sup>2</sup>.

**Laser jest uważany za bardzo trudną klasę...**

Laser jest klasą monotypową; na rynku jest tylko jeden producent, który dostarcza jednakowy sprzęt. Spe-

cyfika klasy polega na umiejętności technicznego prowadzenia jachtu. Istotna jest prędkość; nie jest tak bardzo istotny trym żagla, czy ustawienie masztu, tak jak to jest na przykład w klasie Europa, Finn, 470 i w każdej innej klasie olimpijskiej. Laser jest klasą trudną technicznie, trudną w prowadzeniu i wymagającą od zawodnika

doskonałego przygotowania fizycznego. Trzeba mieć refleks, szybciej reagować. Wynika to z twardości masztu - nie jest on tak miękki jak w Europie. Dla przeciętnego zjadacza chleba Europę można porównać do miękkiej kanapy, natomiast Lasera do twardej ławki.

**Od jak dawna ścigasz się na Laserze?**

Dopiero trzy lata, a żegluję już od lat dziesięciu. Zdecydowałam się na żeglowanie w tej klasie ze względu na to, że trzy lata temu chciałam wystartować w Młodzieżowych Mistrzostwach Świata w Stanach Zjednoczonych. Potem wystartowałam w Japonii, gdzie za-

jęłam trzecie miejsce - o jedno wyżej niż w Stanach. W tym roku wystartowałam w RPA i zajęłam pierwsze miejsce. Jest to mój największy sukces w tej klasie.

Nie żegluję tak dużo na Laserze, jak na Europie - jeden bądź dwa miesiące w sezonie, który trwa prakty-



FOT. KRZYSZTOF LUDWIŃSKI

cznie od końca lutego do końca listopada. Laser Radial jest moim uzupełnieniem treningowym ze względu na jego wielkie możliwości techniczne.

### **Jak wykorzystujesz doświadczenia wyniesione z obu klas?**

Laser Radial jest klasą bardzo wymagającą pod względem technicznym, natomiast Europa jest klasą przeznaczoną do startów kobiet w igrzyskach olimpijskich. Technika zdobyta w klasie Laser Radial doskonali moje umiejętności w klasie Europa. Z kolei Europa jest doskonałą klasą przygotowującą pod względem regatowym; te umiejętności mogę wykorzystywać w klasie Laser. Są to klasy bardzo podobne do siebie, dlatego nawzajem się uzupełniają.

### **Jak oceniasz organizację regat w Simon's Town?**

Sprzęt został dostarczony na miejsce dwa miesiące przed imprezą, przyплыł w kontenerach na promie. Dzięki dużej firmie samochodowej Volvo był to sprzęt bardzo dobry, nowy. Na miejscu został sprawdzony, skompletowany, a gdy przyjechaliśmy na zawody, rozdany zawodnikom. Organizatorzy zadbałi o nasze zakwaterowanie, potrzeby medyczne i bezpieczeństwo. W RPA dochodzi do konfliktów na tle rasowym i na ulicach jest dosyć niebezpiecznie. Bezpieczeństwo zapewnili nam organizatorzy, bowiem spaliśmy w bardzo dobrze chronionej bazie Marynarki Wojennej; nie musieliśmy się niczego obawiać, wokół było pełno marynarzy. Na teren bazy mogli wejść tylko ludzie z przepustkami, a takie zapewnili nam organizatorzy. Ale to działo się na lądzie. Asekuracja na wodzie również była wzorowo zorganizowana. Gdy w pewnym momencie zaczęła tonąć łódka zawodniczeki duńskiej, co zostało spowodowane dużą falą i silnym wiatrem, dziewczyna natychmiast znalazła się w pontonie asekuracji i szybko została dowieziona do portu. Innej zawodniczce, która nagle zachorowała na chorobę morską, również szybko udzielono pomocy. Same wyścigi przeprowadzane były także bardzo sprawnie.

### **Jak na Twój sukces zareagowali najbliżsi?**

Codziennie rano, przed wyścigami dzwoniłam do domu, do rodziny i gdy słyszałam ich głos... Oni niezwykle na mnie działali; tego się nie da opowiedzieć, ubrać w słowa, jak może pomóc rodzina na tak dużą odległość. W RPA bowiem miałam super atmosferę i zabezpieczenie logistyczne, o które dbał p. Tomek Rudawski, a psychologiczne wsparcie rodziny dawało mi pewność, jaka jest niezbędna dla uzyskania dobrego rezultatu. Rodzina, gdy dowiedziała się na dwa dni przed końcem zawodów, że moje pierwsze miejsce nie jest zagrożone, skakała z radości. Oni chyba prędzej niż ja uwierzyli w to, czego dokonałam; ale dokonałam tego razem z nimi i dzięki nim.

### **Jak wyglądają Twoje treningi poza sezonem?**

Zimą Zalew Zegrzyński jest zamarznięty. Jedynie latanie na bojerach może mi zastąpić tę dawkę żeglugi. Jeżeli chodzi o samo trenowanie w okresie zimowym, to odbywa się ono na sitowni, na sali gimnastycznej, basenie, bądź w specjalnym pomieszczeniu, gdzie znajdują się maszyny zwane energometrami. Taki

trening odbywa się pięć razy w tygodniu po półtorej godziny. Celem jego jest uzyskanie odpowiedniej kondycji, wytrzymałości, która jest niezwykle potrzebna w sezonie żeglarskim. Zimą jeździmy także na obozy narciarskie w góry; oprócz zjazdów uprawiamy także biegi na nartach.

### **Czy uprawiając żeglarstwo wyczynowe masz jeszcze na cokolwiek czas?**

Wyznaję taką zasadę, że im mniej czasu, tym go więcej; zatem zawsze wszędzie zdążam. Często narzekam na brak czasu, ale mimo wszystko udaje mi się dokonać tego, co zaplanowałam. Faktycznie, dni mam bardzo napięte, a to ze względu na to, że nie tylko szkoła i treningi zajmują mi większość dnia, ale i moje różne inne zainteresowania. Są to spotkania z poetami i pisarzami w Staromiejskim Domu Kultury na Rynku Starego Miasta w Warszawie i oczywiście to co jest z tym związane - literatura, kultura, sztuka i w ogóle, to wszystko, co mieści się w tych słowach, a więc pisanie prozy, poezji, chodzenie do teatru, na wystawy, do galerii i długie rozmowy na temat kultury.

### **W tym roku będziesz zdawać maturę, czy planujesz podjęcie studiów w kierunku humanistycznym?**

Tak, planuję takie studia i będzie to kierunek związany z językiem francuskim. Planuję najpierw pójść do college'u, później spróbuję dostać się na lingwistykę stosowaną. AWF nie jest raczej przeze mnie preferowany, bowiem widzę co dzieje się ze sportowcami, którzy kończą tę uczelnię - są oni zdani jedynie na sport wyczynowy, którego uprawianie może się w pewnym momencie skończyć; jest to wielkie ryzyko. Ja natomiast chcę w przyszłości mieć zabezpieczenie i finansowe, i takie, że kiedy skończę z wyczynowym uprawianiem sportu - bo na rekreacyjny zawsze znajdę czas - to chcę mieć jakieś wykształcenie niekoniecznie związane ze sportem, a zapewniające mi możliwość zarobkowania. Nie znaczy to oczywiście, że przekreśliam sport wyczynowy.

### **Czy oprócz żeglarstwa regatowego pływasz tu rystycznie?**

Niestety, nie mam czasu na takie żeglarstwo. Całe lato, kiedy Kraina Tysiąca Jezior jest oblegana przez żeglarzy, którzy śpiewają szanty, jestem albo gdzieś za granicą na jakichś ważnych regatach, albo na zgrupowaniach. Ale myślę, że kiedyś, za pięć, góra dziesięć lat spędzę jedne wakacje na jachcie i przepłynę Krainę Tysiąca Jezior po raz pierwszy.

### **Opowiedz o swoich żeglarskich planach na przyszłość.**

Oczywiście Igrzyska Olimpijskie w Sydney. Bardzo chciałabym na nich wystartować w klasie Europa, ale droga do tych igrzysk wiedzie w 1999 r. przez trzy międzynarodowe eliminacje, w których będę konkurować z Weroniką Glinkiewicz z Poznania oraz z Moniką Bronicką z Mrągowa. Każda z nas ma szansę pojechania na te igrzyska, jednak tylko jedna dostanie bilet do Sydney. Jeżeli chodzi o dalszą przyszłość - będę chciała i będę do tego zmierzała, aby wystartować w Atenach w roku 2004.